

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA I RENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Rademsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadeślone 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Daleki Wschód

Demonstracyjna wizyta japońskiej floty w kontynentalnych portach Dalekiego Wschodu.

Szanhaj (Centropress). — Wielkie zainteresowanie na Dalekim Wschodzie wywołała wiadomość, że główna eskadra japońskiej floty wojennej pod dowództwem admirała Suetsugu odwiedzi dnia 18 września port Dajren i zostanie tam przez trzy dni. Załoga floty japońskiej ma zapoznać się z ludnością mandżurską a ludność ta z drugiej strony ma mieć sposobność poznać siłę Japonii.

Prasa Dalekiego Wschodu podkreśla, że wizyta japońskiej floty będzie miała miejsce w przededniu zbliżającego się krytycznego momentu. Chcąc pokazać siłę swego nowo wybudowanego lotnictwa wojennego, Japonia łączy tę demonstrację floty morskiej z demonstracją floty powietrznej. Równocześnie z przybyciem floty wojennej, odleca wielkie eskadry hydroplanów w dwóch kierunkach a mianowicie do Andunu i Charbinu. Trzecia eskadra samolotów odwiedzi główne miasto Mandżu Go — Tien sin. Loty te mają na celu zbadanie połączeń powietrznych pomiędzy Japonią a Mandżurią a zwłaszcza wypróbowanie nowoczesnych aerodromów. Marynarze zwiędzą równocześnie miasta mandżurskie Mukden Tien-sin i Charbin.

Przed fuzją wojskowego i cywilnego lotnictwa w Japonii.

Charbin (Centropress). — Japonia gorątkowo organizuje swe lotnictwo. W japońskich kołach wojskowych zupełnie otwarcie mówi się o konieczności ściślejszej współpracy wojennego lotnictwa z lotnictwem cywilnym. Japoński minister wojny generał Chaisasi odbył konferencję z ministrem komunikacji oraz z ministrem marynarki w sprawie połączenia lotnictwa wojskowego i cywilnego.

Lotnictwo cywilne w tym wypadku zostałoby zorganizowane tak, aby mogło stanowić rezerwę wojennego lotnictwa. Rada ministrów w najbliższych dniach obradować będzie nad planem rozszerzenia cywilnej floty powietrznej i dostosowania jej do potrzeb wojennych.

Inspekcja wojsk japońskich w Mandżurji północnej.

Charbin (Centropress). — Do głównego miasta Mandżurji północnej, Charbinu przyleciał szef sztabu generalnego armii japońskiej w Mandżurji generał-porucznik Nisio celem dokonania inspekcji wojsk japońskich garnizonowanych w Mandżurji północnej. Chodzi mu również o zapoznanie z sytuacją w tym kraju, bowiem panuje tam znaczne napięcie.

Nowe sowieckie szkoły wojenne na Dalekim Wschodzie.

Charbin (Centropress). — W Chabarowsku otwarto kilka nowych sowieckich szkół wojennych, które mają wyszkolić nowych oficerów, którzyby mogli pełnić służbę na Dalekim Wschodzie. W jesieni b. r. rozpoczęły się wpisy do następujących szkół wojennych: szkoły artylerji, kawalerji, inżynierji wojennej, szkoły oficerów piechoty, szkoły oficerów przy oddziałach tanków i wojennej szkoły technicznej. Przyjmuje się młodych mężczyzn w wieku od 18 do 23 lat, absolwentów szkół średnich pochodzących z warstw proletariackich.

Bajan i Płonczyński przodują nadal w locie challenge'owym.

23 samoloty przebyły szczęśliwie morze Śródziemne. — Przedostatni etap. Wypadek mechanika Gawędy.

Wszystkie 23 samoloty, biorące udział w turnieju — przebyły wczoraj szczęśliwie Morze Śródziemne i są spowrotem w Europie! Oto najważniejsza i czołowa wiadomość z dnia wczorajszego.

Jak już donosiliśmy, wczoraj o wczesnych godzinach rannych 23 samoloty wystartowały z afrykańskiego portu do skoku przez Morze Śródziemne.

Pierwszy z Tunisu wystartował Seideman, za nim — reszta Niemców i towarzyszący im trzymotorowy wielki Fokker.

Potem — wystartowali Polacy, Czesi i Włosi; o godz. 7 rano wszyscy zawodnicy byli już dawno nad morzem.

Pierwszym portem europejskim, gdzie lotnicy wylądowali w drodze powrotnej z Afryki, było Palermo (na Korsyce).

Pierwszy wylądował tam niemiecki „pożeracz kilometrów” Seideman (№ 19) drugi nasz Płonczyński (№ 75), trzeci — Osterkamp (№ 19), czwarty — Pasewald (№ 22), piąty Dudziński (№ 61) itd. Do godz. 2.30 wszystkie samoloty turniejowe już piły benzynę ze zbiorników na lotnisku palermiańskim. O 8 rozpoczął się start. Pierwszy wzniósł się w powietrze Seidemann. Choć ma on szybkość przeciętną taką samą jak Bajan (199 klm na godz.), w ogólnej punktacji ustępuje zarówno jemu, jak i Płonczyńskiemu.

Po Seidemannie wyleciał jego towarzyszy drużynowy — Junck, potem — dr. Pasewald, później startowali Włosi Sauzin i Francois, dalej — Płonczyński, Bajan, Włodarkiewicz i inni.

W Neapolu lotnicy bawili krótko, po czym wystartowali w drogę do Rzymu. Włodarkiewicz wystartował jako pierwszy z lotników polskich o godz. 11.46, a w dwie minuty później wystartował Płonczyński.

Na lotnisku w Littorio wylądował jako pierwszy spośród lotników biorących udział w locie okrężnym, Niemiec Junck o godz. 11.40. Drugi przybył Osterkamp o godz. 11.50, następnie Seidemann o godz. 11.54, Pasewald o godz. 12.06.

Do godz. 14.30 przebyły na lotnisko rzymskie w Littorio 22 samoloty, biorące udział w locie okrężnym.

Lotnik włoski Tessore pozostał w

Neapolu powodu defektu silnika. Wycofany z turnieju niemiecki lotnik Morzik znajduje się również w Neapolu.

Lądowanie lotników polskich w Rzymie odbyło się w następującej kolejności: Włodarkiewicz wylądował o godz. 12.36, Płonczyński o godz. 12.41, Bajan o godz. 13.35, Balcer o godz. 13.45, Skrzypiński o godz. 13.45, Buczyński o godz. 14.11, Gedgoud o godz. 14.16, Dudziński o godz. 14.25 Lecący w barwach polskich Anglik Macpherson o godz. 13.36.

Karpiński, lecący poza konkursem, przybył do Rzymu o godz. 14.04. Towarzyszy mu inż. Drzewiecki, który zajął miejsce mechanika Gawędy.

Florjanowicz — wycofany z turnieju — pozostaje nadal w Algierze.

Bajan i Płonczyński prowadzą.

Jak wiadomo, nasi dzielni lotnicy Bajan i Płonczyński wystartowali do lotu z największą ilością punktów dodat-

Przygody lotników na terytorjum francuskim. Dlaczego Karpiński wycofał się z Challenge'u?

RZYM. Lotnik polski Skrzypiński po przybyciu do Rzymu oświadczył przedstawicielom prasy, że w drodze do Afryki zmuszony był spowodować mgły do lądowania w Bayonne pod Bordeaux, gdzie został zatrzymany przez żandarmerji francuskich, którzy pod zarzutem przemycnictwa nie pozwolili mu startować, ani też wysiąść z samolotu w ciągu 2 godzin. Dokumenty, które kpt. Skrzypiński pokazał żandarmerji, nie przekonali ich. Dopiero po telefonicznym skomunikowaniu się z kmdantem żandarmerji w Bordeaux — lotnicy polscy mogli wystartować w dalszą drogę.

Podobne przygody spotkały również lotników niemieckich: Morzika, Osterkampa i Hubricha. I tak np. Morzik znajdował się pod aresztem żandarmerji francuskiej w ciągu 6 godzin. Lotników niemieckich aresztowano nie tylko pod Bordeaux ale i pod Algierem, gdzie przymusowo lądował Morzik.

RZYM. Wyjaśniając powody wycofania się z Challenge'u Karpiński oświad-

nich. Przodujące miejsca utrzymują oni nadal.

Niewiadomo jeszcze, kto się wysunął na trzecie miejsce: Czech Ambruz, czy Seidemann. Zdaje się, że Ambruz ma lepsze wyniki na całym szeregu od-cinków. Z Polaków — przesunął się ku przodowi Włodarkiewicz, który na swojej pezetelce wyciągnął ponad 250 klm. na godzinę.

Karpiński ma jednak w tym raidzie „pecha”. Najpierw — zmusił go ten pech do wycofania się, teraz znowu — w Biskrze, gdy towarzyszy Karpińskiego mechanik Adam Gawęda — zapuszczał śmigło — został niemi uderzony tak nie szczęśliwie, że uległ złamaniu ręki. Gawęda musiał wobec tego pójść do szpitala, a Karpiński wsiadł w samolot i po stanowiąc lecieć z inż. Drzewieckim.

Dziś rano lotnicy wystartowali do 6, czyli przedostatniego etapu lotu: Rzym — Rimini (231 klm.) Rimini — Zagrzeb (509), Zagrzeb — Wiedeń (273), Wiedeń — Brno (108), Brno — Praga (186).

czył, że decydującym momentem były trudności związane z przebyciem Pirenejów. W Pau udzielono fałszywych informacji o stanie pogody donosząc, że na wysokości 1000 metrów chmur nie ma, oraz że od strony Atlantyku zbliża się piękna pogoda.

Tymczasem w Pirenejach Karpiński zastał na wysokości 1000 mtr. mgłę nie do przebycia i skierował się na zachód do Biarritz, a stamtąd w góry, których nie mógł jednak przybyć spowodu gęstej mgły. W rezultacie zabrakło mu benzyny i musiał powrócić do Biarritz. Po nabraniu benzyny nie posiadając nowego meldunku meteorologicznego wystartował po raz drugi w kierunku Hiszpanji.

Fatalna pogoda oraz błędzenie w mgłę wywołane fałszywymi doniesieniami meteorologicznymi spowodowały, że Karpiński nie mógł tego samego dnia, t. j. 8 września dotrzeć do Meknes i zatrzymał się na noc w Sewilli, co zdecydowało o wycofaniu się z Challenge'u

Straszny wypadek na lotnisku w Katowicach. W czasie powitania b-ci Adamowiczów aparat lotniczy bez pilota wpadł w tłum. — Jedna osoba zabita trzy ranne.

KATOWICE. Tel. wł. — Na lotnisku katowickim wydarzył się wczoraj podczas pobytu braci Adamowiczów straszny i nienotowany dotychczas wypadek. Oto w chwili, gdy bracia Adamowicze znajdowali się przy płycie Nieznanego Żołnierza, gdzie składali wieniec, na lotnisku grupa ludzi przysglądała się awionetce „RWD. 5” z aeroklubu krakowskiego. Awionetkę tę pilotował por. Kosiński z II pułku lotniczego w Krakowie, który przybył na lotnisko na powitanie braci Adamowiczów. Awionetka ta miała zabrać do Krakowa prezydentową miasta p. Karlicką, która również przybyła do Kato-

wic na powitanie Adamowiczów.

W pewnym momencie, gdy przy awionetce zebrało się parę osób, podziwiając jej piękny wygląd, silnik zawarował, śmigło poczęło wirować i awionetka ruszyła z miejsca unosząc się w powietrze, pomimo, że nie była pilotowana. Ludzie rzucili się do szalonej ucieczki, rozbiegając się w popłochu. Większość padła na ziemię, by uniknąć śmierci.

Aparat pedził naprzód i uderzył z całą siłą skrzydłem w rusztowanie przy hangarze aeroklubu, zmienił kierunek i uderzył w żelazne drzwi hangaru, gdzie zgromadziło się kilkanaście

osób. Ludzie rozbiegli się w popłochu jednakże śmigło dosięgło cztery osoby raniąc je tak ciężko, że jedna z nich, niejaki Janta z Brynowa zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Jak się okazało wypadek spowodował pilot z Krakowa, inspektor wyszkolenia lotniczego p. Cezarczyk, który zbliżywszy się do stojącej awionetki, nie przypuszczając możliwości wypadku zapuścił rękami śmigło, wprowadził przez to silnik w ruch. Trudno określić kto ponosi odpowiedzialność za ten straszny wypadek, gdyż wywołany on został w okolicznościach nieprzewidywanych zupełnie.

1.3 miljarde złotych wynosi zadłużenie samorządu terytorjalnego.

WARSZAWA. W prezydium Rady ministrów zgodnie z zapowiedzią premiera Kozłowskiego, rozpoczęte zostały prace, związane z zadłużeniem samorządu terytorjalnego. Zadłużenie samorządu terytorjalnego wynosi obecnie około 1 miljarda 300 milionów zł., z czego około 1 miljarda jest w formie kredytu długoterminowego, około zaś 300.000.000 złotych w postaci pożyczek krótkoterminowych.

Roczna obsługa długów wyraża się około 15 proc. ogółu wydatków samorządu terytorjalnego.

O ile jest pewien odsetek samorządów niezadłużonych, a pewien dość znaczny odsetek samorządów, które są zadłużone mniej więcej w sposób normalny, to bardzo znaczna liczba samorządów terytorjalnych zadłużonych jest ponad miarę.

Prezydium Rady ministrów i Min. Spraw. Wewn. zmierzają do wyszukania najbardziej odpowiedniego sposobu załatwiania sprawy oddłużenia samorządu terytorjalnego w Polsce.

Sensacyjne aresztowanie w Kom. Rządu m. Warszawy.

WARSZAWA. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano wczoraj urzędnika oddziału przemysłowego Komisariatu rządu na m. st. Warszawę, dr. praw, Wilhelma Junga.

Aresztowanie nastąpiło w biurze. Dr. Wilhelm Jung był instruktorem korporacji przemysłowych i został aresztowany pod zarzutem łapownictwa. Mianowicie jeden z interesantów oskarżył go o pobieranie łapówki.

Dochodzenie potwierdziło słuszność zarzutów.

Aresztowanego przewieziono do więzienia.

Adamowicze w Katowicach.

KATOWICE. Wczoraj przybyli tu z Krakowa bracia Adamowicze. Zebrana na lotnisku publiczność urządziła wielką owację na cześć bohaterów lotników. Następnie specjalnie udekorowanym samochodem przejechali przez miasto. Przez całą drogę lotników witały tłumy publiczności. Wieczorem w ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, związku i stowarzyszeń.

Po powitaniu odbyło się przyjęcie.

Delegaci państw bałtyckich u ministra Becka.

GENEWA. Minister J. Beck podejmował śniadaniem delegatów państw bałtyckich. Wzięli w niem udział min. spraw zagranicznych Finlandji Hackzel, min. spraw zagranicznych Estonji Seljamaa, sekretarz generalny lotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Munters oraz stali delegaci przy Lidze Narodów Finlandji — Holsky, Łotwy — J. Felmans, Estonji — Szmit i Polski — min. Roczyski.

70 więźniów Polaków wróci z Sowietów do Ojczyzny.

WILNO. Sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami jest na dobrej drodze. Władze sowieckie wyraziły zgodę na wydanie 70 więźniów Polaków, Polska zaś wyda około 80 komunistów i zbiegów. Wymiana ta nastąpi w najbliższych dniach prawdopodobnie w rejonie Kołosowa.

Mord polityczny.

WILNO. — We wsi Piotrowie, gminy kiemieliskiej, wystrzałem z rewolweru został zabity w pokoju własnym 35 letni Czapienisz. Sprawca zamachu zbiegł.

Morderstwo to zostało dokonane na tle porachunków politycznych przez Litwinów.

Pos. Idzikowski wykluczony z klubu B. B. za uchybienie godności poselskiej.

WARSZAWA. W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie prezydium klubu BBWR. na którym prezes pułk. Sławek zakomunikował zebrany treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie posła Edwarda Idzikowskiego. Sąd w składzie senatora Ludwika Józefa Everta jako przewodniczącego, oraz posłów Jana Rudowskiego i Jana Stępsowskiego jako członków w załatwianiu sprawy przesłanej przy liście p. prezesa BBWR. z

dnia 5 lipca rb., po zapoznaniu się z dokumentami i przesłuchaniu świadków jednomyślnie orzekł:

„Poseł Edward Idzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła na Sejm Rzeczypospolitej”.

Prezydium na podstawie orzeczenia sądu klubowego postanowiło posła Edwarda Idzikowskiego z klubu wykluczyć i z listy członków BBWR. wykreślić.

Skandal, który graniczy z sabotażem.

WARSZAWA. W kierownictwie zawodów challengowych, które stale urządza na lotnisku warszawskim, panuje duże zdziwienie spowodowane fatalną obsługą trasy na odcinku francuskim, skąd wiadomości napływały bardzo skąpo, chaotycznie i z wielkimi opóźnieniami. W ciągu dnia sobotniego kilkakrotnie zdarzyło się, iż dziennikarze polscy komunikowali komisji challengowej wiadomości z terenu Francji i Hiszpanji, które wcześniej otrzymali przez swą dobrze zorganizowaną służbę informacyjną. Wrażenie co do fatalnej obsługi we Francji jest tembardziej przykre, gdy się je porówna ze wspaniałą organizacją na terenie Polski i Niemiec, oraz z organizacją na terenie Hiszpanji, która przeżyła ostry strajk generalny i niemal rewolucję.

Niesłychanie znamienne pod tym względem jest wypadek pilota Skrzypięskiego, który został aresztowany w Bayonnie, o czym dyskretnie przemilczały doniesienia francuskie. Gdy korespondenci pism polskich podzielili się tą wiadomością z kierownictwem zawodów, wywołało to olbrzymie zdziwienie. Nie chciano dać wiary temu, że władze francuskie wogóle nie raczyły uprzedzić organów policyjnych wzdłuż trasy o przelocie i nie wydały odpowiednich instrukcji co do właściwego zachowania się funkcjonariuszów administracyjnych wobec zawodników.

Także i sprawa „mylnego komunikatu meteorologicznego” i skandalicznej poprostu obsługi meteorologicznej ze strony stacji francuskich wywołała jaknajbardziej przykre wrażenie.

Cała rodzina zatruta się śmiertelnie mięsem.

6-letni syn zmarł w strasznych cierpieniach.

SOSNOWIEC (Tel. wł.) W Sosnowcu wydarzył się wypadek masowego zatrucia się mięsem. Do szpitala przewieziono w stanie ciężkiego zatrucia osiem osób, członków rodziny Żmudów, zamieszkałych na kolonii „Pekin”. Są to: ojciec, 4 synów, 2 córki i zięć Magierowski. Lekarz stwierdził gwałtowne zatrucie się zepsutym mięsem i kielbasą.

Najmłodszy syn, 6 letni Hipolit, zmarł w pół godziny po przewiezieniu do szpitala w strasznych boleściach. Stan pozostałych członków rodziny jest bardzo ciężki. Władze przeprowadziły rewizję w sklepie mięsnym w Pogoni, gdzie nabyto zepsute mięso i skonfiskowały cały zapas mięsa i wędlin. Prawdopodobnie mięso to pochodziło z nieleg. uboju.

Most zawalił się pod modlącymi się Żydami. 40 osób wpadło do rzeki. Kilkanaście odniosło rany

SAMBOR. Straszna katastrofa wydarzyła się w Samborze.

Według rytuału żydowskiego odbywała się tam symboliczna uroczystość oczyszczenia się z grzechów, polegająca m. in. na wrzucaniu okruszyn do wody.

Ponad 150 Żydów skupiło się na przerzuconym przez rzeczkę Młynówkę moście. W pewnym momencie nie wytrzymały więzania starego, od kilku już lat nie odnawianego mostu naporu tłumu i runęły do rzeki. Pozbawiony oparcia most przechylił się naprzód w jedną stronę, a następnie rozleciał się za kilka sekund.

Część zebranych zdołała się jeszcze dostać na brzeg, zaś przeszło 40 osób — zarówno mężczyzn, jak i kobiet — wpadło z wysokości ponad 4 metrów do Młynówki. Na szczęście wskutek opuszczenia tamy, woda nie była wielka.

Kilkanaście osób zostało kontuzjowanych, kilka rannych, w tem dwie ciężko. Zanotowano również kilka wypadków ataków nerwowych. Wiele osób pogubiło swe kosztowności, pieniądze i zegarki.

Miejsce wypadku obstawiono policją i strażą pożarną.

Premier Kanady miał być uprowadzony.

OTTAWA. Policja kanadyjska wykryła spisek, którego ofiarą miał paść bawiący obecnie w Genewie premier kanadyjski Benett.

Szajka spiskowców, z pośród której aresztowano już kilku członków, zamierzała uprowadzić premiera podczas podróży powrotnej z Genewy do Kanady, aby następnie wymusić na rządzie kanadyjskim wysoki okup za jego uwolnienie.

nienie.

Ponieważ istnieje podejrzenie, że kilku spiskowców przebywa również na terenie Szwajcarii, policja kanadyjska zawiadomiła władze szwajcarskie, które ze swej strony podjęły dochodzenia w Genewie i w innych miastach szwajcarskich. Równocześnie premiera Benetta strzeże bezustannie kilku tajnych agentów policyjnych.

Krwawe rozruchy strajkujących w Ameryce.

WASZYNGTON. Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym strajkuje 390 tys. robotników. 280 tys. robotników nie przerwało pracy.

SAYLESVILLE. Wczoraj doszło do poważnych starć między 4 tys. strajkujących i oddziałem gwardji narodowej. Rozruchy trwały przez całą noc. Do poważniejszych starć doszło także w Central Falls, gdzie strajkujący obsadzili cmentarz, z którego bombardowali kamieniami oddziały gwardji narodowej.

Po dłuższych wysiłkach gwardja narodowa zdołała wypędzić strajkujących z cmentarza, jednakże walki toczyły się dalej na ulicach. W mieście panują

zupełne ciemności. 12 milicjantów odniosło rany. Po stronie strajkujących jest 134 rannych.

Strajkujący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tkackie. Sytuacja była bardzo poważna. Policji udało się odepchnąć atakujących i przywrócić porządek dopiero po nadejściu posiłków. Prócz milicji i policji na miejsce zajęte sprowadzono 280 żołnierzy. Tłum rozpraszano uderzeniami kolb i zapomocą pocisków gazowych.

Ze strony tłumu padły liczne strzały. 3 osoby są ciężko ranne od kul. 20 osób odniosło mniej ciężkie rany postrzałowe.

Kino „LUNA”

Ostatnie dni!

CSIBI

z Franciszką Gaal

Wkrótce

TWE USTA KLAMIA

z NORMĄ SHEARER

Ostatni seans o g. 9 i pół w.

Przed sesją sejmową.

WARSZAWA. W naszym życiu politycznym punkt ciężkości przeniósł się obecnie z kraju na teren genewski.

W łonie zaś rządu obecnie są opracowywane projekty dekretów, które w formie rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ukazać się mają w okresie poprzedzającym otwarcie sesji Sejmu i Senatu. Dekretów tych będzie jednak niewiele, gdyż większość aktualnych spraw załatwiona zostanie w drodze ustawodawczej. Z opracowywanych dekretów na czoło wysuwają się dekrety o odłożeniu w rolnictwie.

Ze spraw personalnych zaś w chwili obecnej najaktualniejszą jest kwestja obsadzenia wakującego od kilku tygodni stanowiska wojewody poznańskiego. Decyzja jednak w tej sprawie nie jest jeszcze ujawniona.

Lotnicy polscy w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD. Wczoraj polska eskadra lotnicza pod dowództwem gen. Rayskiego wylądowała z Białogrodu do Kraljewa, celem zwiedzenia fabryki aeroplanów. Eskadrze polskiej towarzyszyły 2 jugosłowiańskie samoloty.

Z Kraljewa eskadra polska wylądowała do Nowego Sadu, gdzie znajduje się baza lotnictwa jugosłowiańskiego. Na dowództwie powiewała flaga polska.

Po śniadaniu eskadra odleciała spowrotem do Białogrodu, gdzie wylądowała o godz. 4.30.

Lotnicy polscy dokonali szeregu akrobacji wywołując powszechny zachwyt. Takie same popisy akrobatyczne lotnicy wykonali w Kraljewie i Nowym Sadzie.

Wieczorem odbył się obiad na cześć gen. Rayskiego i oficerów polskich.

Dziś eskadra polska wylądowała spowrotem do Warszawy.

Dyskusja generalna na Zgromadzeniu Ligi.

GENEWA. Na początku dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi delegat Szwajcarii Motta uczcił w gorących słowach pamięć s. p. kanclerza Dollfussa oraz wieloletniego delegata Włoch do Ligi Scialoi.

W debacie ogólnej pierwszy przemawiał delegat Argentyny Cantilo. Następnie głos zabrał kanclerz Schuschnigg, który na wstępie złożył hołd pamięci Dollfussa, poczem omówił ogólną sytuację Austrii.

Kanclerz Schuschnigg zakończył przemówienie, przyjęte oklaskami, zapewnieniem, że Austria pragnie służyć ideałom Ligi Narodów.

232 osoby żywcem pogrzebane.

MOSKWA. W Turkiestanie afganińskim w Kaptagano, w prowincji Badachrańskiej, na skutek osunięcia się góry zniszczona została całkowicie wieś Czakar, licząca 38 domów mieszkalnych. Katastrofa pociągnęła za sobą pogrzebanie żywcem 232 mieszkańców tej wsi. Z pośród pogrzebanych zdołano uratować zaledwie 3 osoby. Na skutek osunięcia się tej góry zasypana została dolina na przestrzeni 3 — 4 km., gdzie znajduje się również wieś Czakar. Góra ta zasypana ponadto łożysko rzeki górskiej Sangan, zmieniając jej koryto.

Katastrofalne opady deszczowe i powodzie, które nawiedziły tę prowincję, spowodowały ogromne spustoszenia, a we falach wezbranych wód zginęło kilkadziesiąt osób. Zburzone i uszkodzone są wszystkie domy, jak również ogrody owocowe, pastwiska górskie itd. Woda zniosła dziesiątki młynów wodnych. — W falach zginęło ponadto kilka tysięcy owiec.

KINO „EDEN” Aleja 12

DZIŚ! Dawno niewidziana, największa uwodzicielka ekranu
CLARA BOW
w swym najnowszym filmie **HOPLA**

stwarza kreację nowoczesnej kobiety, która ma odwagę kochać kogo jej się podoba!

Nad program: **Dodatki dźwiękowe.**

Podpisanie paktu bałtyckiego.

GENEWA. — Wczoraj zawarty został w Genewie bałtycki traktat porozumienia i współpracy między Estonją, Łotwą i Litwą.

Na dokumencie złożyli podpisy ministrowie spraw zagr. wymienionych państw.

Tekst paktu bałtyckiego nie zawiera żadnych aluzji do paktu wschodniego, mimo, że to zapowiadano zarówno ze strony francuskiej, jak i sowieckiej. Rządy Estonji, Łotwy i Litwy uzależniają nadal swoje przystąpienie do francusko-sowieckiego projektu od stanowiska Polski, a także od tego, co zrobią Niemcy.

Śmierć „babki rosyjskiej rewolucji.“

PRAGA. — W jednej z wiosek w pobliżu Pragi zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka, Katarzyna Bresszko-Breszkowska, która spędziła 43 lata na zesłaniu na Syberji.

Zatarg w angielskim przemyśle węglowym.

LONDYN. Właściciele kopalń węgla południowej Walji zawiadomili federację górników walijskich, że w sprawie zatargu o płace gotowi są zgodzić się na arbitraż. Proponują oni przekazanie zatargu sądowi rozjemczemu i wyznaczenie trzech całkowicie niezależnych osób, jako arbitrów. Federacja górników nie zajęła stanowiska co do tej propozycji. Znamienne jest jednak, że właściciele kopalń odrzucają arbitraż ustanowiony przez ustawę węglową z r. 1931.

Litwinizacja Kłajpedy.

BERLIN. Nowe dyrektorium Kłajpedy wydało zarządzenie, którego mocą wszystkie szynki oraz ogłoszenia publiczne w całym okręgu kłajpedzkim muszą być ogłoszone przedewszystkiem w języku litewskim. Zarządzenie to wykonane musi być do dn. 15 października r. Za przekroczenie grożą wysokie grzywny oraz więzienie.

Krwawy napad bojówki partyjnej.

KATOWICE. Kilku umundurowanych członków organizacji RRU (Radykalny Ruch Uzdrawienia) napadło na powracającego do domu prezesa grupy Zw. Powstańców Śląskich w Goduli, Wincentego Skrzypka. Napastnicy tak pobili Skrzypka, że został on przewieziony do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenie i wkrótce ujęła sprawców napadu Wincentego Woźniaka, Wilhelma Chołupkę, Teodora Kowalskiego i Franciszka Matuszewskiego. Zostali oni przesłuchani przez sędziego śledczego.

Okazuje się, że napad był oddawna uplanowany, a powodem była zemsta za unieważnienie wyborów do rady załogowej na kopalni „Paweł” w Chebdiu. Obecnie spodziewać się należy wkroczenia władz w niesłychane praktyki organizacji RRU.

Warto zaznaczyć, że przed niedawnym czasem starostwo powiatowe w Częstochowie rozwiązało RRU na terenie powiatu częstochowskiego.

W kilku wierszach.

— Państwa południowo-amerykańskie zdecydowały jednomyślnie wysunąć kandydaturę Chili na miejsce południowo-amerykańskie w Radzie Ligi, opróżnione przez Panamę. W ten sposób Chili ma zapewniony wybór.

— Niemiecki charge d'affaires w Paryżu Karl Dumont wręczył na Quai d'Orsay odpowiedź rządu niemieckiego na propozycję przystąpienia do paktu wschodniego. Nota ta została przesłana min. Barthou do Genewy.

— W drodze do Londynu zmarł w Southampton znany przemysłowiec kłajpedzki Karol Wilhelm Scheibler, długoletni członek zarządu jednoczonych zakładów „Scheibler i Grohman”, przemysłowych „Scheibler i Grohman”, konsul honorowy Austrii. Zmarły liczył 46 lat.

— „Times” ogłasza artykuł wstępny p. t. „Odrzucony pakt”, w którym twierdzi, iż wobec odrzucenia przez Niemcy i opozycji polskiej, pakt wschodnio-europejski może być zaliczony do szeregu pogrzebanych „projektów bezpieczeństwa”.

WIĘZIENIE KARNO-ŚLEDCZE w Częstochowie.**OGŁOSZENIE PRZETARGU**

Niniejszem ogłasza się przetarg na dostawę dla więzienia w Częstochowie (Zawodzie) ulica Olsztyńska Nr. 4, artykułów spożywczych i innych na czas od dnia 31.XII.1934 r., a mianowicie:

100,000 kg. ziemniaków,
500 kg. fasoli białej,
1,000 kg. grochu „Victorja”,
10,000 kg. mąki żytnio-razowej,
1,500 kg. kaszy jęczmiennej,
800 kg. soli ciemnej jadalnej,
500 kg. słoniny,
500 kg. mięsa wołowego bez kości,
2,000 kg. kapusty kwaszonej,
400 kg. cukru (faryny),
45,000 kg. koksu grubego z koksowni „Wolfgang”.

Oferty w zamkniętych i załakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę artykułów spożywczych” wraz z próbkami składać należy do Naczelnika Więzienia w Częstochowie przy ul. Olsztyńskiej Nr. 4, do dnia 25 września 1934 r. do godz. 12-ej, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie i rozpatrzenie nadesłanych ofert.

Na zabezpieczenie dotrzymania oferty należy wpłacić wadium w wysokości 3% od oferowanej sumy.

Oferty bez próbek, wadium, jak również nadesłane po terminie, rozpatrywane nie będą.

Szczegółowych informacji udziela Naczelnik Więzienia w Częstochowie przy ul. Olsztyńskiej Nr. 4.

Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i ewentualne zarządzenie dodatkowego ustnego przetargu.

NACZELNIK WIĘZIENIA:

Podkomisarz: (—) A. Łubkowski.

Częstochowa, dn. 5 września 1934 r.

KRONIKA.**KALENDARZYK**

Piątek 14 września. Podw. Krzyża Wschód słońca o g. 4,17. Zachód o g. 18,02

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienie.

Z sądu. Sędzia śledczy p. Stanisław Bogucki powrócił z urlopu i objął urząd dowanie.

Echa wczorajszej defilady. Szeręg wyższych oficerów oddziałów, które brały udział w manewrach pod Częstochową, spędził wczorajszy dzień w naszym mieście dla omówienia z generalicją rezultatów manewrów. Dziś oficerowie zaczęli się rozjeżdżać.

Z biblioteki im. dr. Władysława Biegańskiego. Ulgi dla pewnych kategorii czytelników, w postaci zwolnienia ich od kaucji spotkały się z sympatycznym uznaniem szerokiej sfery czytelników. W związku z tem podajemy do ogólnej wiadomości, że formularze dla chcących korzystać z ulg są do nabycia w bibliotece.

Ogłędziny mieszkań prywatnych w nowej ordynacji podatkowej. Wedle rozporządzeń wykonawczych do nowej ordynacji podatkowej urzędnicy podatkowi będą mogli przeprowadzać ogłędziny mieszkań prywatnych tylko za zgodą właścicieli.

Przy ogłędzinach ksiąg wymagane będzie, by rewidentzi działali na mocy pisemnego upoważnienia władzy zwierzchniej. Wszelkie ogłędziny dokonywane być mają z reguły w dni powszednie.

Również i doręczanie pism podatkowych ma się odbywać w dni powszednie. Jedynie w wypadkach wyjątkowych można będzie doręczać wezwania w niedziele i święta, o ile zarządzą to pisemnie zwierzchnie władze skarbowe.

Miejsłeczne bilety na przechowywanie rowerów. Dyrekcje kolejowe wprowadzają ciekawą inowację w przechowalniach na dworcach. Ze względu na to, że z usług przechowalni korzystają częstokroć codziennie osoby dojeżdżające do większych miast do pracy, zastosowane będą miesięczne bilety na przechowanie rowerów.

Frekwencja w kinach. Miesiące od maja do sierpnia były dla kin okresem znacznego spadku frekwencji. Jedyński wyjątek w tej mierze stanowiło jedynie obliczone na październik kino „Panorama”, które w sierpniu osiągnęło maksymalne napięcie frekwencji.

Z nastaniem jesieni we wszystkich miejscowych kinach daje się zauważyć wzrost frekwencji. W przybliżeniu frekwencja w pierwszych dniach września wzrosła o 20 proc. w porównaniu z sierpniem.

Przed premierą w teatrze kameralnym. Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od uroczystego otwarcia sezonu teatralnego. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby inauguracyjna premiera, którą będzie „Wielki Kuglarz” (Sygnały) Ewy Szelburg-Zarembiny, przygotowana była jaknajstaranniej. W rolach głównych zaprezentują się nowe nabytki teatru kameralnego pp. Rada Alina, Roman Górski i Jan Leśniowski oraz cały zespół artystyczny. Reżyseria i inscenizacja Iwo Galla. Muzyka Z. Jędrzejewskiego.

Jak się dowiadujemy, premierę zaszczyli swoją obecnością autorka sztuki p. Ewa Szelburg-Zarembina.

Uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę 15 września o godz. 8 wiecz. Szczegóły w afiszach.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka.

Specjalnych zaproszeń na otwarcie dyrekcja wysyłać nie będzie.

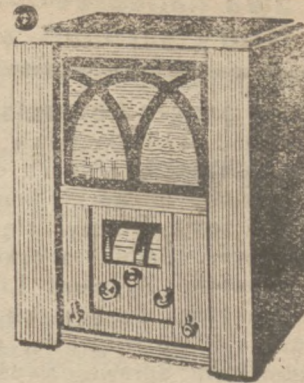
Strajk okupacyjny w Metalurgji.

W związku z trwającym nadal strajkiem w fabryce odlewów metalowych „Metalurgja” w Częstochowie zasięgniemy w dyrekcji fabryki informacji co do wysokości zarobków tygodniowych robotników tej fabryki. Jak wynika z przedłożonych nam list płac zarobki tygodniowe za okres od 20 do 25 sierpnia rb., a więc w okresie normalnej pracy, wynosiły: 29 robotników zarabiała tygodniowo do 10 zł., od 10 do 15 zł. — 95 rob., od 15 do 20 zł. — 68 rob., od 20 do 25 zł. — 74 rob., od 25 do 30 zł. — 43 rob., od 30 do 35 zł. — 25 rob., od 35 do 40 zł. — 12 rob. i od 40 do 50 zł. — 13 rob. Powyższe zarobki wypadły przy czterodniowej produkcji tygodniowej. Z przedłożonych nam list wynika przeto, że podany przez nas poprzednio zarobek tygodniowy robotników od 7 do 15 zł. w okresie przedstrajkowym nie był ścisłym. Zaznać należy, że „Metalurgja” należy do nielicznych fabryk w naszym mieście, w których zgórą od ośmiu lat nie było strajków.

Strajk okupacyjny w fabryce Peltzerów trwa. Sytuacja strajkowa w fabryce Peltzerów nie uległa dotąd żadnej zmianie, mimo energicznych starań inspekcji pracy w celu zlikwidowania strajku, który, jak wiadomo, trwa już drugi tydzień. Wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji fabryki, trudno przewidzieć kiedy nastąpi zlikwidowanie zatargu.

W murach fabryki przebywa od 3 bm. około 1000 robotników. Nie opuszczają oni terenu fabrycznego ani na chwilę, spędzając tam noc.

W tych warunkach zachodzi obawa wybuchu epidemii chorób zakaź-



Rewelacyjny odbiornik „ELEKTRIT” odbiera 100 wyskalowanych stacyj 3 zakresy fal

Firma „ELEKTRA” Częstochowa Aleja 36.

nych, co oczywiście wywołać musi zrozumiałe zaniepokojenie.

Spodziewać się jednak należy, że energiczne wysiłki władz doprowadzą wreszcie do przerwania strajku okupacyjnego.

Strzeleckie mistrzostwa powiatu. W ostatnim dniu zawodów, przy bardzo silnej konkurencji, padło kilka ładnych wyników: Janson Anatol (P.P.W.)—90 punktów, p. Radwańska Marja—91 pkt., (najlepszy wynik z pań), por. Matuszewski St. (27 p. p.)—95 pkt., st. posterunkowy Burzawa (P.K.S.)—94 pkt., Sikorski Wład. (P.P.W.)—94 pkt., Góralczyk Bol.—95 pkt. (P.P.W.), Jędrzychowski T. i Musik Z. (oba z P.P.W.) po 96 punktów, Chojnacki St. (Ostrowy)—96 punktów.

Szczegółowe zestawienia podane zostaną dodatkowo.

Wszystkim, którzy nie mogli się dostać do strzelania o O. S. (nie o mistrzostwo) będą mogli w dalszym ciągu strzelać w Związku Strzeleckim (ul. Pułaskiego Nr 2, dom im. Marszałka Piłsudskiego).

Sprawa o kradzież u wiceprok. Hausbranda. W czeiwcu i lipcu b.r. dokonano szeregu kradzieży na terenie naszego miasta, przyczem wszystkie te kradzieże odbywały się według jednego i tego samego szablonu: złodzieje dostawali się przez otwarte okno

Wśród tych kradzieży na szczególne wyróżnienie zasługuje kradzież u zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego wiceprok. Hausbranda, gdyż spłoszony złodziej ratował się akrobatycznym skokiem z II piętra, którego szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie przyjął pogruchotaniem kości.

W liczbie poszkodowanych znajdował się również Icek Birenwajg (Gari-baldiego 20), któremu złodzieje skradli zegarek i klatkę z kanarkiem.

Wczoraj w sądzie okręgowym pod zarzutem popełnienia tejże kradzieży zasiadli bracia Józef, Władysław i Stefan Trąbacy, oraz kilka owych osób. Sprawa jednak została odroczone ze względu na niestawienie się kilku świadków.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 8 ym dniu ciągnięcia 4 ej klasy 30 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.
Zł. 10,000 na nr. 76265.
Zł. 5,000 na nry: 61280 83142.
Zł. 2,000 na nry: 28173 31875 35477
60656 83441 90560 97675 109098 111297
130661 133319 145737 165017
Zł. 1,000 na n-ry: 8594 9551 19243
20900 24687 29699 32752 44983 49814
55231 66603 76793 77943 80188 82062
82559 83242 92267 108364 112502 113984
118123 120660 120978 125375 127584
133761 133851 146177 146510 149909
153014 153096 154021 156144 156439
169151.

II
Zł. 15,000 na n-ry: 31260 57442 105154
Zł. 10,000 na n ry: 34203 47972.
Zł. 5,000 na n-ry: 31849 95911 154863 164026.
Zł. 2,000 na n ry: 11537 20897 31881 63183 71757 75158 82351 84035 101236 112082 115140 118213 130820 132860 138191 145159 152179 158238 162749.

Zł. 1,000 na n-ry: 393 2157 1713 14342 27296 35804 40203 43723 58350 60704 63147 64720 68691 68711 74436 80715 81110 81291 87612 88210 88479 92054 99355 113242 115030 117279 125785 130474 133860 136267 163160 163406 163132 134065 169834.

Dziś dwa najlepsze filmy sezonu: „Romans sekretarki” i „Sześć godzin życia” w kinie „Atlantic“.

Wczorajszy proces komunistyczny. W roku 1932 sąd okręgowy rozpoznawał proces Tomzika i innych, oskarżonych o utworzenie komórki komunistycznej. Proces ten zakończył się wyrokiem skazującym. Jeden z oskarżonych, a mianowicie Zygmunt Lizura, mieszkaniec Rakowa, liczący obecnie lat 25 nie czekając na rozprawę, ukrył się przed wymiarem sprawiedliwości i dopiero w marcu b. r. na skutek rozstrzaśnych list gończych został ujęty w Łodzi.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że istotnie zamierzał wraz z innymi utworzyć jacejkę, lecz zamiaru tego nie zrealizował i wygłosił przemówienie, które nie zawierało w treści nic antypaństwowego.

Sąd przesłuchał szereg świadków, m. in. b. zastępcę kierownika wydziału śledczego w Częstochowie, a obecnie kierownika wydziału śledczego w Kielcach pkm. Zdankiewicza, oraz st. przodowników P. P., Miniszewskiego i Czernackiego. Zeznania te nie obciążały zbyt oskarżonego, którego sąd w ostatecznym wyniku uniewinnił.

Ostrzeżenie. Władze śledcze w Częstochowie ostrzegają publiczność przed nabywaniem środków leczniczych od agentów Polskiego Instytutu Radiowego w Katowicach, oddział w Częstochowie, ul. Al. Wolności 33, II piętro, jako środków, które nie zostały zarejestrowane (atwierdzone) przez odpowiednie władze.

Specjalista od kradzieży kościelnych w potrzasku. W kościele św. Barbary zatrzymano specjalistę od kradzieży kościelnych Zygmunta Kupczyńskiego, lat 41, zam. przy ul. Focha 8, który dokonał kradzieży torebki z pieniędzmi na szkodę Balbiny Piotrowskiej z Kawodrzy. Złoczyńcę osadzono w więzieniu.

Wykrycie sprawcy kradzieży. Policja aresztowała 26 letniego Edwarda Póspiecha (ul. Kujawska 27), który, jak ustalono, przed kilku tygodniami dokonał kradzieży koralu, wartości 600 zł. na szkodę Dawida Szajkowicza.

Skradzione koraliki odnalazła policja w Kiedrzyńcu, gdzie Pospiech zakopał je w ziemi. Poszkodowany odzyskał swą własność, Pospiech zaś, który już wiele kłopotu sprawił władzom, powędrował do aresztu.

Romans z umysłowo-chorą. Wczoraj sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 24-letniego mieszkańca wsi Biskupice Piotra Tomzika, rolnika z zawodu, oskarżonego o utrzymywanie stosunku miłosnego z umysłowo-chorą. Rozprawa ze względu na zrozumiały odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po przeprowadzeniu dowodów ogłosił wyrok uniewinniający, pokreślając w krótkim ustnym uzasadnieniu,

**ANGIELSKI
FRANCUSKI
NIEMIECKI**
Lekcje zbiorowo i indywidualnie.
Opłata przystępna.
Kancelaria (Aleja 20, tel. 10-78) czynna codziennie od 13 do 14 i od 18 do 19.
Kierownik kursów
LEON WĄJSZTOK
aś. Univer. Paryskiego

Do akt Nr. Km. 856/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 września 1934 r. od godz. 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w lokalu Dawida Zyssera, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 14, a mianowicie: sto metrów sukna czarnego paltowego firmy Tomaszewskiej, oszacowanego na łączną sumę zł. 1,500, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 10 września 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy

II Aleja 32 w podwórzu.

Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.

On parle Français.

SKŁAD FUTER
MAURYCJ KORNBERG
Częstochowa, ul. N. Panny Marji 6. — Tel. 22-59.
Poleca na sezon bieżący
WSZELKIEGO RODZAJU FUTRA po cenach nader konkurencyjnych.

Tragiczna śmierć żołnierza pod kołami pociągu.

Na przejeździe kolejowym koło Aniołowa wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, ofiarą którego padł strzelec 27 p. p. Rachmil Luks, ponosząc śmierć pod kołami pociągu.

Szczegóły tego śmiertelnego wypadku przedstawiają się następująco:

Luks otrzymał przepustkę i udał się do Aniołowa, gdzie ma znajomych. Wczoraj postanowił powrócić do domu. Gdy przechodził przez przejazd kolejowy,

zajęty swymi myślami, nie zauważył zbliżającego się pociągu. Dopiero, gdy pociąg znalazł się w odległości kilku kroków spostrzegł niebezpieczeństwo, lecz było już za późno. Nieszczęśliwy dostał się pod koła lokomotywy, które odcięły mu głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zwłoki tragicznie zmarłego żołnierza umieszczono w kostrycy szpitala Panny Marji.

Trumna ze zwłokami wypłynęła z wody.

Jak nam donoszą ze wsi Psara woda wyrzuciła trumnę. Z trumny widać czaszkę człowieka. Straszne to odkrycie wywołało wielkie wrażenie wśród ludności. Wersja mówi, że są to zwłoki tajemniczo zaginionego Józefa Michalczyka, który swego czasu powrócił z Niemiec z dużym zasobem pieniędzy.

Przypuszczają, że Michalczyk, o którym wszelka wieść potem zanikła, został zamordowany i ograbiony przez swego, dziś już nie żyjącego brata, Antoniego. Za przypuszczeniem tem przemawia to, że trumna ukazała się z pod ziemi na terenie będącym dawniej własnością Antoniego Michalczyka.

Zwłoki z trumną zabezpieczono i władze prowadzą energiczne dochodzenie dla wyjaśnienia tej strasznej tajemnicy.

stał zamordowany i ograbiony przez swego, dziś już nie żyjącego brata, Antoniego. Za przypuszczeniem tem przemawia to, że trumna ukazała się z pod ziemi na terenie będącym dawniej własnością Antoniego Michalczyka.

Zwłoki z trumną zabezpieczono i władze prowadzą energiczne dochodzenie dla wyjaśnienia tej strasznej tajemnicy.

Z ostatniej chwili.

Hitler przyjął korpus dyplomatyczny.

BERLIN. W pałacu prezydenta Rzeszy odbyło się uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego. Kanclerzowi Rzeszy towarzyszył minister spraw zagranicznych v. Neurath. Z okazji objęcia dotychczasowego urzędu prezydenta Rzeszy przez kanclerza Hitlera, wygłosił przemówienie w imieniu korpusu dyplomatycznego nuncjusz apostolski dziekan korpusu dyplomatycznego.

Nowe powikłania na Dalekim Wschodzie.

CHARBIN. Władze mandzurskie potwierdzają wiadomość o dalszych aresztowaniach wśród personelu sowieckiego na kolei wschodnio-chińskiej. Pomimo licznych interwencji konsula sowieckiego urzędnicy aresztowani w dniu 7 b.m. nie zostali dotychczas wypuszczeni na wolność.

MUKDEN. Na mocy porozumienia między władzami japońskimi a mandzurskimi na kolej wschodnio-chińską skierowano liczne japońskie pociągi pancerne, które mają zapewnić bezpieczeństwo pociągom pasażerskim oraz będą eskortowały pociągi towarowe.

Pasażerów można było uratować.

Radjotelegrafistę aresztowano.

NOWY JORK. Według ostatnich danych, w katastrofie okrętu „Morro Castle” zmarło lub zaginęło bez wieści 135 osób, w tem 93 pasażerów i 42 ludzi załogi.

Przed komisją śledczą departamentu handlu zeznawał dziś jeden z najważniejszych świadków, kierownik radjotelegrafistów, Rogers. Oświadczył on, że dopiero po 30 minutach od chwili wybuchu ognia otrzymał rozkaz wysłania sygnałów S. O. S. Nadawałem te sygnały, mówił Rogers, między godziną 3.26 a 3.30 w kabinie radjowej, pełnej oslepiającego dymu, głowę miałem zawiązaną z moczoną serwetką nogi parzył mi jednak ogień. Około godz. 4-ej jeden z moich pomocników pomógł mi wyjść z kabiny.

Wszystko dokoła mnie płonęło. Dym i płomienie przedstawiały straszny widok. Słuszałem głos kpt. Warmisa, jak prosił przybyłych na pomoc, aby zaopiekowali się najpierw pasażerami. Następnie Rogers podkreślił, iż przed niedawnym czasem miał miejsce strajk radjotelegrafistów. Alagna i drugi operator usiłowali wywołać wśród załogi niezadowolenie i namawiali innych do podpisania protestu przeciwko rzekomo złemu utrzymaniu. Wkońcu Rogers dodał, że kapitan Willmont skarżył się na Alagna, nazywając go podżegaczem i agitorem, który odmawia wykonywania rozkazów. Willmont oświadczył, iż pragnie pozbyć się Alagna, do którego niema zaufania.

W PENSJONACIE.
Do pensjonatu „Perełka” w Kryzysku listonosz przynosi depeszę dla jednego z pensjonariuszy. Pokojówka chce zanieść depeszę adresatowi, lecz właściciela pensjonatu zatrzymuje dziewczynę i mówi:
— Teraz nie dawaj, tylko przed obiedem. Może tam jest jaka zła wiadomość, to zaoszczędzi się jeden obiad.

Humor krzepi

ZWIERZENIE DONŻUANA.

— Wczoraj byłem na kolacji z cudowną kobietą, — opowiada Lolek, znany pozeracz serc niewieścich. — Powiadam wam, że jeszcze jedna butelka wina, a byłaby się zgodziła przejść do mojej garsoniery!

— Więc dlaczego nie kazałeś podać jeszcze jednej butelki?

— Bo moja partnerka nie miała już więcej pieniędzy.

W PENSJONACIE.

Do pensjonatu „Perełka” w Kryzysku listonosz przynosi depeszę dla jednego z pensjonariuszy. Pokojówka chce zanieść depeszę adresatowi, lecz właściciela pensjonatu zatrzymuje dziewczynę i mówi:
— Teraz nie dawaj, tylko przed obiedem. Może tam jest jaka zła wiadomość, to zaoszczędzi się jeden obiad.

UTRAPIENIE.

— Powiadam ci, wieczne utrapienie mam z tą swoją babą. Nic, tylko ciągle woła pieniędzy i pieniędzy.

— A ty co na to?

— Ja? Nigdy jej nie daję ani grosza.

DAWNIEJ A DZIŚ

Dawniej życie dwojganowozaślubionych małżonków zaczynało się od słów tradycyjnych, wypowiedzianych w sypialni małżeńskej:

— Nareszcie sam!

Dziś słowa te niemniej radośnie wymawiane są przez oboje małżonków... przy rozwodzie.

WYRACHOWANY.

Ogromnie zdziwili się Petelscy, gdy Miecio Kapsel oświadczył im, że nie ożeni się z Irenką.

— Jakto, przecież pan wie, że nasza córka ma 20 tysięcy gotówką.

— Tak, ale dowiedziałem się również, że panna Irena drugie tyle wydała na krawców.

— Więc?..

Więc żenię się z tą krawcówką.

Rozmaitości.

Matka 21 dzieci.

Wieżniaczka, mieszkająca w pobliżu Budapesztu na Węgrzech otrzymała pierwszą nagrodę od rządu węgierskiego za to, że jest matką 21 dzieci. Ale nie opłacała się, jak to mówią, skórka za wyprawkę, gdyż kobiecina dostała raptem aż 30 dolarów. Sześć tysięcy innych kobiet węgierskich otrzymało złote medale. Posiadają one razem wzięty 80,000 dzieci. Przeciętnie wypada to na każdą matkę trzynaście i jedna trzecia dziecka.

Zachwyt nad wspaniałym wodospadem przyczyną zguby.

Jak wiadomo, część skalistego urwiska, z którego spada najwspanialszy na świecie wodospad Niagara na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady runęła, powodując pewne niewielkie zmiany w wyglądzie tego dziwu przyrody. Spowodowało to napływ jeszcze większy niż zazwyczaj turystów, żądnych nasycecia wzroku krajobrazami. Istnieje tam przeprowadzona w celach właśnie ścisłe turystycznych kolejka powietrzna. Jedną z pasażerek tej kolejki, nie chcąc uronić ani jednego momentu z obserwowanego piękną wodospadu, wychyliła się zbyt blisko okna wagonu, skutkiem czego spadła w spienione odmęty wód. Oczywiście o uratowaniu jej ani mowy być nie mogło. Wypadek ten wydarł na wszystkich wstrząsające i przegnębiające wrażenie.

Nowina dla filatelistów. Młodocianych filatelistów zawiadamiamy, że ku upamiętnieniu odbywającego się w Polsce Międzynarodowego Turnieju Lotniczego otrzymaliśmy czerwony nadruk „Challenge 1934” następujące znaczki pocztowe:

1) 20 gr. znaczek Poczta Polska Lotnicza wyd. w r. 1925.

2) 30 gr. znaczek wydany w kwietniu 1933 r. ku uczczeniu pamięci por. Żwirki i inż. Wigury.

Znaczki te będą w obiegu tylko pod czas trwania turnieju, tj. do dnia 16 września rb.

OBIAD PODANY.

Jarski: Zupa selerowa z grzankami, kapusta z pomidorami, kartofle, budyń z ryżu.

Mięsny: Krupnik, gulasz z kartoflami, kompot ze śliwek.

Przepisy.

Zupa selerowa: 2 duże selery uduśić w maśle, albo ugotować w małej ilości wody, poczem przetrzeć przez sito. Osobno ugotować smak z włoszczyzny w dwu litrach wody, rozczynić smak z selerami i zasmażyć z łyżką maki.

Budyń: Ugotować ćwierć kilo ryżu na sypko, 2 łyżki grzybów usiekanych mieszać, łyżką masła utartego z 3 żółtkami, dodać 3 łyżki parmezanu, ćwierć litr. śmietany i pianę z 3 jaj. Wymieszać wszystko, ułożyć w formę i zapieć. Podawać z sosem grzybowym.

Kapusta z pomidorami: Do kapusty dodać kilka pokrojonych pomidorów, rozgotować i zasmażyć.

KĄCIK GEOGRAFICZNY.

(Do nazw podanych w „Słowie” z dnia poprzedniego.)

Biskra. Afryka, miasto w depart. Konstantynskim (Algerja) u stóp gór Aurès. 8 500 mieszk. Zimowa stacja klimatyczna, dywany.

Białogród. Niemcy. Po niemiecku: Belgard, miasto powiatowe w Pomeranii. 10 500 mieszk.

Genewa. Szwajcaria. Miasto przy wpływie rzeki Rodanu do jeziora Genewskiego (Léman). 140 tys. mieszk. Siedziba Ligi Narodów. Język większości francuski. Stolica kantonu Genewskiego. Słynne zegarki genewskie.

San Sebastian. Hiszpania płn-zach. Stolica prow. Guipuzcoa na pograniczu Francji, miejsce kąpielowe, 63 tys. mieszk.

Tunis. Kraj na wschodzie krajów Atlasu (Afryka płn-zach.) 2 100 000 mieszk. (16 mieszk. na km, kwadr.): Arabi, Berberzy, Żydzi, Włosi, Francuzi, Maltańczycy, Grecy, Hiszpanie. Rolnictwo i pasterstwo: około 500 tys. mieszk. Kopaliny: Fosfory, cynk, ruda ołowiana, żelazo. Tłactwo: bawełniane i dywany. Rybołówstwo i połów gąbek. Zboża, mąka, nasiona, oliwa, wino, owoce, skóry.

Tunis. Stolica kraju Tunis, główny port. 172 tys. mieszk.

Sahara. Pustynny obszar 7,8 mil. jonów km. kwadr. w Afryce płn. pomiędzy Atlantykiem, Atlase, Nilem i sawanami Sudanu. Temperatura + 51 stopni, najniższa 7,5 stopni. Posiadłość: Hiszpania, Francja, Włoch. Ludność: maho-metanie-koczownicy: Berberzy, Arabi-Beauini.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)

gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

w niedzielę od 10 — 2 popoł.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aieja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLEGA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papiero-

sy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

OBRAZKI SĄDOWE.

Złodziej i wróżka.

Na trzecim podwórzu gra katarinka. Przed bramą siedzi odświętnie ubrany dozorca wraz z rodziną. Kilko małych dzieci bawi się szmacianą piłką na chodniku. W otwartych oknach powiewają firanki. Urzędnik z drugiego piętra ma na mydloną twarz. Zaraz będzie się golił, przeglądając się w lustrze.

Na schodach drewnianych, skrzypiących pod stopami, jak klawiatura snują się gęste kuchenne zapachy. Mijamy drugie piętro i oto jesteśmy na poddaszu. Nie my coprawda, lecz pan Mikołaj Żak.

Na drzwiach wizytówka: „Melanida Darnaro, wróżka egipska — poznaj swoją przyszłość”.

Zapukał. Otworzyła mu starsza kobieta z czarnym kotem na ramieniu.

— Pan względem swojej przyszłości — skonstatowała z pewnością w głosie. Niechże pan siada obok tej szklanej kuli... Tak... Proszę mi teraz podać lewą rękę. ...Przeszłość pańska jest bardzo burzliwa.

— Nie.

— Ale od roku ma pan stałe zajęcie i uregulowane interesy.

— Nie.

— Dziwny zawód... Może akrobata?

— N.e. Jestem złodziejem. Ale swoją rację paniusia prawie miała, bo mieszkanią okradam do czego akrobacja jest potrzebna.

— Interesuje pana przyszłość jego losów?

— Nie.

— No więc poco pan tu przyszedł?

— Wróżka, a nie wie. Cholera! Pewnie, że nie przyszedłem głupiego traj-

lowania słuchać. Forse paniusia dawaj bo inaczej scyzorykiem gardło poderżnę i tym widelcem, co leży na stole, do podłogi paniusie przypnę. Tylko nie krzyżeć. forse dawać, a buzię na guzik zapiąć.

Wobec groźnej postawy klienta, pani Melanida Darnaro wydobyła 100 złotych i wręczyła pieniądze ze łzami w oczach.

— Wystarczy — oznajmił — dobre serce mam i więcej nie będę zabierał. Teraz możemy spokojnie pogadać. Masz pani lewą rękę i gadaj.

Zdenerwowana wróżka nie mogła jednak wykrztusić ani złamanego słowa ze zbiegających i drgających warg.

— Wystraszyła się pani, przecież nie warto tak milczkiem siedzieć, a tu jeszcze trochę pobede, bo nie mam co robić na mieście o tej porze. Ech! — sam paniusi powrózę. Łapkę dawać. Lewą, lewą — nie prawą...

— Paniusia kiedyś bogata była. Bardzo bogata.

— Tak.

— Pełno ludzi w mundurach kręciło się przy paniusi, Generały, albo strażaki.

— Tak.

— A potem ciężkie przejścia przysły. Nędza na stare lata.

— Tak.

— I zła przyszłość panią czeka. Bardzo zła. Więzienie.

— Co pan mówi? I za co to?

— A co to ja jestem tutaj wróżką, żebym wiedział zaco!... Zresztą muszę już iść.

I poszedł...

Dostał za to 18 miesięcy.

Wiadomości radiowe.

Dobra służąca, — w radio.

W różnych dziedzinach pracy, w których konieczna jest pomoc wzajemna, stosunki między pracodawcami a pracującymi układają się względnie poprawnie. Do wyjątków niestety należy jeszcze gospodarstwo domowe, w którym między paniami domu, a służącymi panuje wzajemne zaufanie. Najczęściej obie strony są niezadowolone, a każda przypisuje winę wyłącznie stronie przeciwnej — co po bliższym oglądnięciu w ten konflikt — jest nieślusne. Właściwie najwięcej winne są radykalnie zmienione warunki życia, do których nie nauczyliśmy się jeszcze stosować. O tych nieporozumieniach na tle gospodarstwa domowego opowie w pogadance dla kobiet p. Michałina Ulanicka dziś o godz. 12.50.

Cytadela — symbol najazdu.

Bywają różne rocznice, które w dość znacznej liczbie obchodzimy od czasu odzyskania Niepodległości. Bywają więc rocznice radosne, podnoszące na duchu, umacniające w pracy dla Ojczyzny, ale bywają również takie, które napawają nas gorczą wspomnień. Obecnie mija jednak z tych smutnych rocznic — stulecie Cytadeli Warszawskiej którą Car Mikołaj I-szy wznosił nad Warszawą jako zbrojny symbol na jazu, a nad głową ludności rozpiął złowieszcze widmo żandarmskiej przemocy. Przez dziesiątki lat straszliwy ten moloch pochłaniał tysiące ofiar pragnących zrzucić kajdany niewoli i wyrwających się do wolności. Temat ten podejmie w swojej prelekcji radio wej w dniu dzisiejszym p. Henryk Lukrec o godz. 18.45.

Radio dla chorych i cierpiących.

Najpopularniejszą częścią charytatywnej działalności Polskiego Radja są lwowskie audycje dla chorych, zainicjowane i prowadzone przez Ks. Kan. Michała Rękasa. Są one nietylko radiowym pokarmem duchowym dla licznych rzesz chorych i upośledzonych przez los, ale i tym czynnikiem przy pomocy którego najłatwiej objawia się dziś ludzkie miłosierdzie. Zaznaczyć na leży, że audycje tego typu posiada w całym świecie tylko Polska. Składają się one z przemówienia Ks. Rękasa i z części muzycznej dostosowanej do

charakteru audycji. Audycje dla chorych nadawane są w każdy piątek i skupiają one wokół głośników cłbrzymi świat chorych i zapomnianych przez wartki nurt życia, oraz coraz liczniejsze grono ludzi, współczujących czynnie z cierpiącym człowiekiem.

Brahms — Czajkowski — Strauss.

Dzisiejszy koncert symfoniczny o godz. 20.05 prowadzić będzie wytrawny dyrygent Tadeusz Mazurkiewicz. Solistką koncertu będzie Irena Dubiska, która wykona romantyczny koncert skrzypcowy D. dur Brahmsa. W programie orkiestrowym ballada symfoniczna p.t. „Wojewoda” — Czajkowskiego, która jest ilustracją muzyczną do wiersza Adama Mickiewicza w tłumaczeniu Aleksandra Puszkina. W części drugiej Symfonia Alpejska Ryszarda Straussa, składająca się z poszczególnych nastrojowych pejzażów muzycznych.

Z KRAJU.

Strajk robotników portowych w Gdyni.

W porcie gdyniskim wybuchł częściowy strajk robotników portowych spowodowany niezadowoleniem z wydanych przez władze ostatnich zarządzeń dotyczących pośrednictwa pracy. W porcie panuje spokój.

Autobus w przepaści.

Na drodze z Reszty do Kozwinu wpadł do przepaści autobus z 13 tu pasażerami. 10 osób zostało zabitych, 3 osoby oraz szofer odnieśli obrażenia. Wypadek zdarzył się spowodowany zaśnieżeniem drogi.

„Kurten” poznański miał współniczkę.

Dotychczasowe wyniki dochodzenia w sprawie zbrodni wampira poznańskiego wskazują, że Lange poza synem swoim Brunonem musiał mieć jeszcze jednego współnika, który pomagał mu w ćwiartowaniu zwłok i pakowaniu ich do przygotowanych na ten cel waliz, które, jak się obecnie okazało, nie są własnością Langego.

Przeciwko osadzonej w więzieniu pierwszej żonie wampira piętrzą się z dnia na dzień coraz to większe poszlaki i obecnie stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość, że wiedziała ona o bigamji swego męża, a zarazem dzieliła ona zyski, otrzymywane przez nie-

Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska
b. asyst. wol. oddz. chirurg.
Akademii Stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

szofera w czasie prowadzenia samochodu.

Sąd Krakowski skarży Henryka Zarembe.

Podczas procesu Gorgonowej w Krakowie kasa sądowa wypłaciła Henrykowi Zarembe za wysoką sumę tytułem djet i kosztów podróży z powodu mylnych obliczeń.

Kiedy to wyszło na jaw, zażądano od niego zwrotu nadpłaconej kwoty. Zarembe nie odpowiadał jednak na wszystkie nalegania w tej sprawie.

Wobec tego krakowski sąd okręgowy karny wytoczył mu sprawę cywilną.

Dwa wyroki za maltretowanie rodziców.

Sąd apelacyjny warszawski rozpatrywał dwie charakterystyczne dla stosunków panujących na wsi sprawy: o znęcanie się nad starymi rodzicami.

I tak w pewnej wsi pod Warszawą właściciel Jan Robak w ciągu dłuższego czasu więził zimą swego ojca w ciasej, skłonej z desek komórecie, aby wymusić na starcu zapisanie całego gospodarstwa na rzecz wyrodnego syna. Staro Robaka, okrytego w łachmany, zgłodniałego, zziębniętego i posiniaczonego od razów, uwolniła z „więzienia” policja.

Bastalskiego syna sąd skazał na 6 mies. bezwzględne więzienia.

Druga sprawa dotyczy wieśniaczki Bronisławy Dziedziwiczowej, która znów maltretowała starą swą matkę, chcąc zmusić ją do wyrzeczenia się dożywocia, zastrzeżonego na połowie majątku. Starą Dziedziwiczową córka biła nieludsko i karmiła razem ze świnią. I tę wyrodną córkę sąd skazał na 6 mies. więzienia.

Z powodu zawodu miłosnego powiesił się w lesie.

Mieszkaniec wsi Kaleń, gm. Goleśze, niejaki Franciszek Bugajski, lat 24, za szedł do pobliskiego lasu, gdzie powiesił się na przydrożnej sośnie.

Dopiero po dwóch godzinach przechodnie zauważyli wisielca. Zażewane władze sądowo-lekarskie stwierdziły już zgon.

Jak się okazuje, przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Matka-potwór zmuszała swe córki do nierządu.

Potworne oskarżenie ciąży na Józefie Miroszowej, która stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie pod zarzutem stręczenia swoich trzech córek do nierządu.

Miroszowa odwdawiając, znalazła się w ciężkich warunkach i poczęła czerpać zyski z hańby swoich córek, które zmuszała do przyjmowania mężczyzn. Klienteli dostarczali przeważnie ooczkarze, przywożąc wieczorami i w nocy nietrzeźwych przeważnie „gości”.

Najmłodsza z córek Miroszowej została zmuszona do prowadzenia niemoralnego trybu życia, gdy miała zaledwie lat 15.

Ten stan rzeczy trwał czas dłuższy. Dwie starsze córki wyszły następnie zamąż. Sądziły, że w ten sposób uwolnią się od zbrodniczej matki. Na-

go drogą występku i zbrodni. Nie usiłuje ona nawet teraz zaprzeczać będąc całkowicie złą.

Jest to więc pierwszy wypadek w historii wielkich zbrodniarzy, ażeby cała rodzina brała udział w potwornych mordach, tem więcej charakterystyczny, że w mordowaniu kobiet, brała również udział kobieta, a przynajmniej o ile nie bezpośrednio to o popelnieniu tychże doskonałe ona wiedziała.

Trzy szubienice więc oczekują na potwornych delikwentów w Poznaniu. Warto zaznaczyć, że żaden z adwokatów poznańskich nie chce podjąć się obrony potwornych zbrodniarzy.

dzieje były płonne. Miroszowa w dalszym ciągu zmuszała je do kontynuowania niecnego procederu, przyczem środki uprawianego przez matkę teroru były dużo skuteczniejsze, gdyż oskarżo na groziła córkom, że jeśli nie będą jej powolne, to powie mężom o uprzednim ich złem prowadzeniu się.

Tajemnicze i częste wizyty u matki wydały się jednak, gdyż obie młode kobiety zostały obciążone ciężkimi chorobami i powiedziały wówczas mężom, w jaki sposób do tego doszły.

Najstarsza z córek wniosła przeciw matce skargę do urzędu śledczego i po przeprowadzonym śledztwie, które zebrało potworny a wysoce obciążający Miroszową, materiał, sprawa trafiła do sądu okręgowego.

Rozprawa trwa.

ZE ŚWIATA.

Uduśliły się w lodowni.

W mieście Sacramento (Kalifornia) wydarzył się tragiczny wypadek.

Pod nieobecność rodziców, dwie dziewczynki 6 i 7-letnia bawiły się ze swym 2 letnim bratkiem.

Podeczas zabawy ukryły się w lodowni domowej. Braciszek podszedł do lodowni i zatrzaskał drzwiczki. Ponieważ mimo krzyków obydwu dziewczynek chłopak nie umiał drzwi otworzyć, obie dziewczynki uduśliły się w lodowni.

Krwawe walki

białych z murzynami.

W miasteczku Princesse Town w Stanach Zjednoczonych doszło do ostrych starć między białymi a murzynami.

Powodem awantur było uderzenie murzyna przez białego za obrazę. — Wkrótce zawiązała walka na ulicach, w której wzięło udział 200 białych i 600 murzynów. Biali zaatakowali murzynów w ich dzielnicę zapomocą pałek, noży i kamieni. Murzynów wygnano z miasta, do którego narazie nie wolno im powrócić. Klkanaście osób odniosło śmiertelne obrażenia, zaś liczba rannych jest poważna. Policja była bezsilna.

Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

20

Wyżłazł wprawdzie muszę, że nie wiem, jaki interes mieć pan możesz i domyśleć się tego nie mogę...

— Znadto pan jesteś rozumnym człowiekiem, rzekłem, byś mógł przypuszczać, że dla oddania dwustu złotych, zrobiłem tyle mił drogi. Pieniądze te przecież mogłem przesłać pocztą. Jeżeli jednak inaczej zrobiłem, to dla tego, że oprócz zwrotu długu jeszcze inne cele miałem na względzie.

— Domyśliłem się tego, — rzekł siedząc. — Słucham pana.

— Przed chwilą powiedziałeś pan, że byłeś przyjacielem Władysława Ollertona?

— Tak.

— Otóż śmiem temu zaprzeczyć, a zaprzeczam na podstawie takiego dokumentu.

To mówiąc dobyłem z pugilaresu gazetę francuską, w której była relacja o zatopieniu statku „Melbourne”, oraz o podejrzeniu, jakie rzucił Walburg na mojego ojca, że to on umyślnie ten statek zatopił.

Gazetę tę Walburgowi podałem, prosiąc go, by odczytał ustęp zakresłony czerwonym ołówkiem. W oczach jego, gdy brał do ręki dziennik, dostrzegłem pewien niepokój, gdy zaś czytał, choć starał się twarz gazetą zakryć, widziałem, że pobladł. Wkrótce jednak odzyskał dawny, lodowaty spokój i oddając mi gazetę, rzekł:

— To bardzo interesująca historia, tylko, że nieprawdziwa.

— Jakto nieprawdziwa?

— Od A do Z wszystko w niej jest

Cztery zagadkowe zbrodnie w jednej rodzinie.

Policja londyńska stara się rozjaśnić jedną z najbardziej zawilych zagadek kryminalnych, jaka w ostatnich czasach podpadła pod rozstrzygnięcie odnoszących władz. Terenem czterech niezwykłych zbrodni, popełnionych na członkach tej samej rodziny, jest mieszkanie fabrykanta Clavela w Londynie.

Clavel jest radcą miejskim, obywatelom ogólnie poważanym i posiada znaczny wpływ na politykę lokalną. Jego życie małżeńskie uchodziło za wzorowe, podobnie jak stanowisko ojca w stosunku do dzieci. Cieszył się popularnością nawet w Paryżu dzięki swemu bogactwu i stanowisku w francuskim przemyśle meblowym.

Aby złagodzić ból, wywołane dolegliwą chorobą, stosował fabrykant Clavel zastrzyki morfinowe. W wilgę tragedii, lekarz domowy Clavela dokonał zwyczajnego zabiegu i przy tej sposobności dowiedział się od swego pacjenta, że jego żona wraca nazajutrz z letniska.

Tak stały rzeczy w dniu krytycznym. O godz. 12 ej w południe odwiedził ojca najstarszy syn radcy Clavela, który mieszkał osobno. Daremnie jednak dobijał się do mieszkania rodziców. Zaniepokojony powrócił do swojego domu w celu przyniesienia klucza. Po pół godzinie otworzył mieszkanie ojca, lecz zaraz po wejściu do salonu zaskoczył go grozą przejmujący widok. Na dywanie leżała nieprzytomna 17 letnia po kojówka pp. Clavelów, niewątpliwie ofiara napastnika. Zbrodnię poprzedziła gwałtowna walka z ofiarą, na co wskazywały obalone meble i porozrzucone rozmaite przedmioty, którymi dziewczyna widocznie starała się obronić.

Natychmiast przewieziono dziewczynę do szpitala, gdzie lekarz przywrócił jej z trudem przytomność. Podczas przesłuchania zeznała, że napadł i zniewolił ją robotnik Bertelot, zatrudniony w mieszkaniu przy robotach instalacyjnych. Ani radca Clavel ani jego żona nie byli jeszcze o tej porze obecni.

Natychmiast udała się policja na

poszukiwania za owym Bertelotem, którego nie można było jednak odnaleźć. W 24 godziny później odwiedził syn pp. Clavel z lekarzem mieszkanie rodziców, gdzie zastał nową tragedję. Radca Clavel leżał nieprzytomny w łóżku, wśród oznak otrucia. W innym pokoju znaleziono w kałuży krwi panią Clavel, leżącą na otomanie, również nieprzytomną. W służbowce wreszcie natrafiono na ciężko rannego mechanika Bartelo.

Prerażony tem żniwem zbrodni lekarz, zaopatrzył rany wszystkich pacjentów, a następnie zarządził przewiezienie państwa Clavelów do szpitala, gdzie po krótkim czasie zmarł Clavel, nie odzyskawszy przytomności. Natomiast panią Clavel zdołano uratować, lecz chora nie chce, czy też nie może złożyć zeznań, twierdząc, że od chwili przestąpienia progu swego mieszkania, absolutnie sobie niczego nie przypomina. Gdy tylko znalazła się w swoim pokoju, odczuła nagłe zmęczenie i senność, której nie mogła sobie wytłumaczyć. Wreszcie poczuła silny ból w plecach i straciła przytomność.

Policja przypuszczała słusznie, że między zbrodnią gwałtu, dokonaną na pokojówce państwa Clavel, a zamachem na życie małżeństwa i robotnika Bertelona zachodzi ścisły związek. Jeszcze raz przeszłuchano pokojówkę p. Clavel Julję Gravier. W ogniu krzyżowych pytań zmieniła dziewczyna swe zeznania i ku zdumieniu obecnych oświadczyła, że człowiekiem, który targnął się na jej życie i życie, był sam fabrykant Clavel.

Dalsze śledztwo nie wyjaśniło związku między zgonem Clavela w zamachu na jego żonę i na robotnika Bertelota. Opinią publiczną oczekuje rozwikłania tej tajemniczej zagadki ze zrozumiałym napięciem.

Fabryka papy dachowej M. Bema
ul. Równoległa 51, tel. 22-93, (Ostatni Grosz)
Poleca ze swej dobroci znane wyroby

Bociany opuszczają swe małe.

W całej Macedonii i Tracji powtórzyło się zjawisko jakie zostało zaobserwowane przed czterdziestu laty. — Wszystkie bociany opuściły nagłe gniazda, zostawiając na miejscu małe. Przesądni mieszkańcy okolic przerazili się tem nie na żarty, sądząc, że wróży to krajowi jakieś bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Rozjuszonego byka pokonała... agraftka.

W miejscowości Omida w Stanach Zjednoczonych na panią Józefinę Wysocką, polską emigrantkę podczas przechadzki napadł olbrzymi, rozjuszony byk. Powaloną na ziemię, już miał uderzyć rogami, gdy dzielna niewiasta, nie tracąc przytomności umysłu, odpiąwszy agraftkę z całych sił uderzyła ostrzem szpilki w pochylone nad nią nozdrza zwierzęcia. Bolesne ułknięcie agraftką skonstronowało byka do tego stopnia, że nie powolił już ataku i pozostawił śmiałą Polkę w spokoju.

Czasem i mała agraftka może przynieść nieocenione usługi.

RADJO.

WARSZAWA 14 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd polskiej. 12.10 Koncert zesp. gitar hawajskich. 12.25 Transm. z portu lotn. w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego. 13.00 Dzienn. południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso”, reportaż muz. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne”, odczyt. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital z Poznania. 19.00 Koncert chóru Dana. 19.25 Pogadanka aktu Ina. 19.35 Recytacje poezji. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 D. c. transmisji z portu lotniczego w Mokotowie. 20.30 Koncert symf. ze studia. 22.55 Koncert reklamowy. 23.00 Komunik. o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

cheesz wziąć?

— Naturalnie, że nie.

— W takim razie dam je na mszę za duszę mej matki Julji z Chrzanowskich Ollerton.

Zbladł i obejrzał się dokoła trwożliwie. Trwało to zaledwie jedno mgnienie oka, gdyż zaraz ze swym zimnym spokojem i sarkazmem, kłaniając mi się, rzekł:

— Jestem luter, wszelako nie mam nic przeciw temu...

Wziąłem za kapelus i drżąc od gniewu, z uczuciem zupełnej, stanowczej przegranej w pierwszym starciu, jakie stoczyłem, wyszedłem z domu Walburga. Na ganku kłaniał mi się ów wygolony sługus. Jadąc przez dziedziniec, zauważyłem, że ze stajni wyprowadzono osiadanego konia.

— Dokąd mamy jechać proszę pana spytał się woźnica.

— Dokądżeby? do Włoszczowy!

IX.

— Jadąc z powrotem przez owe sennie bory, przez które nieomal cała droga prowadziła, gdy się nieco uspokoił, poczęłem na zimno zastanawiać się nad całą moją rozmową z Walburgiem.

Niepokój i obawa, jakie kilkakrotnie w jego oczach zauważyłem, zdradzały w nim nieczyste sumienie, że użyję pospolitego wyrażenia. Uderzył mnie nadewszystko ten fakt, że kiedyś powiedział, iż pieniądze, które mu chciałem zwrócić, oddam na mszę za duszę matki, Walburg widocznie się zmieszał i pobladł. Okoliczność ta wzbudziła znowu we mnie owe dziwaczne, nieprawdopodobne myśli, które już kilkakrotnie powstawały w mej głowie, które rozum mój odpychał, ale które mimo to ciągle i uparcie wracały. W tej chwili, wśród powolnej jazdy na piaszczystej drodze,

wśród monotonnego szmeru boru, ośmieliłem się myśleć, że postanowiłem bądź co bądź rozpocząć poszukiwania w tym kierunku.

Wiedząc, że żona Walburga umarła, że była znana w tej okolicy, należało koniecznie wystarać się o jej akt zejścia i z niego dowiedzieć się kto ona była.

Jadąc przez Żeleźnicę zauważyłem w niej kościół, biedny kościółek wiejski choć murowany, wznoszący się nieco na uboczu, w pobliżu lasu, na wzgórzu, obrosłym gęsto wielkimi drzewami.

— Prawdopodobnie, — mówiłem sobie, — żona Walburga umarła w Żeleźnicy i jeżeli nie jest pochowana na tutejszym cmentarzu, to w każdym razie akt zejścia jej został spisany w parafii miejscowej. Trzeba się więc wrócić do wsi potajemnie i ten akt przeczytać.

Nie wiedziałem wcale jak tego trudnego zadania dokonam prawie pod okiem Walburga, który, jeżeli istotnie w swem małżeństwie ukrył coś nieuczciwego nie pozwoli na to, bym tę nieuczciwość wykrył.

Wiedziałem tylko, że krok mój wobec takiego człowieka jak Walburg, jest bardzo niebezpieczny, mimo to postanowiłem go wykonać. Byłem uzbrojony, miałem rewolwer sześciopalcowy, broń konieczna dla lekarza, odbywającego częste podróże po nocach, wśród okolic górskich, leśnionych, nie cieszących się wogóle dobrą sławą. Przy takiej broni moje przedsięwzięcie nie wydawało się ani tak strasznym, ani tak niebezpiecznym.

(C. d. n.)